

Dziś: 4-ty kupon Tygodnia Gwiazdkowego

Nr. 72 OPL. POCZT. u SZCZ. WYCZ.

Warszawa, niedziela, dn. 5 grudnia 1926 r.

CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Święty Mikołaj



Jutro do wielu domów zapuka siwy, dobry staruszek i wręczy uszczęśliwionym dzieciakom piękne upominki. W dniu tym działa cała Polska ze drżeniem serduszek nasłuchuje każdego szmeru na schodach, każdego stuknięcia w drzwi.

Ale ile biednych serduszek dziecięcych bije napróżno. Ile dziecięcych łez popłynie jutro z tych oczu, które nie ujrzą upominków.

Ku czci 600.000 bohaterów



Na ścianie odsłoniętego wczoraj sanktuarjum, zawierającego ziemię polskich pobojuwisk, widnieje napis:

„Ku pamięci 600.000 bohater-skich synów Polski, poległych za Ojczyznę na ziemiach Polski, Francji, Rosji, Niemiec, Austrii, Węgier, Belgji, Włoch i Rumunji w wojnie światowej 1914 — 1918 i w wojnach polskich 1918 — 1921.

Roman Dmowski



który w imieniu Polski podpisał traktat wersalski, przywracający wolność Polsce.

W pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Wł. Reymonta



Wielki pisarz polski, twórca nieśmiertelnych „Chłopów”, którego pierwszą rocznicę zgonu obchodziła wczoraj Polska.

Ta, której słuchają miliony



Panna Sztompkówna, Speakerka polskiego Radio, rozmawia z wami codziennie, Czytelnicy za pośrednictwem radjofona.

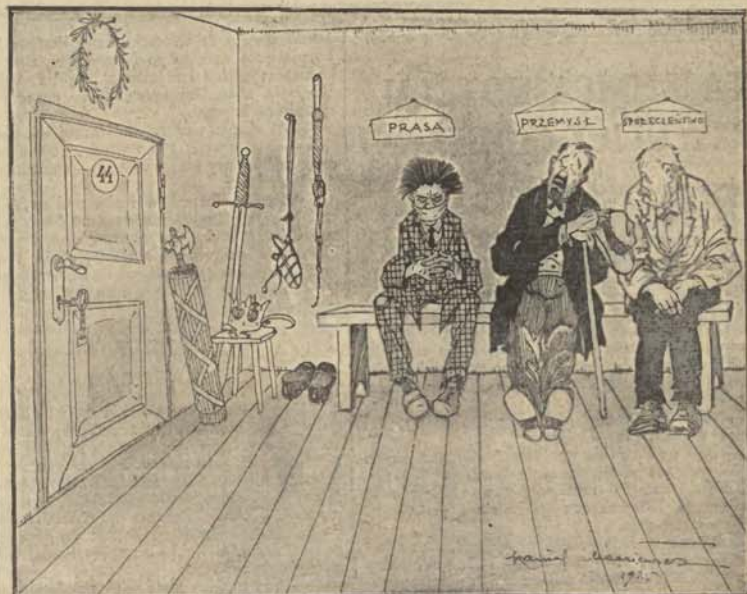
Lina Cavalieri



Ongiś wielka śpiewaczka, na dźwięk głosu której, chyliły się najdosłojniejsze głowy w zachwycie. Przed jej przedziwną urodą gęły się w hołdzie królewskie kolana.

Dziś kierowniczką paryskiego Instytutu Piękności daje ciekawe wskazania czytelnikom na str. 6-jej.

W poczekalni „Sanatorjum”



Rys. Kamil Mackiewicz.

czekają na „sanację”.

Jak rozgrywać mistrzostwa Polski w piłce nożnej

Kluby piłkarskie radzą nad zmianą systemu rozgrywek

Liga piłkarska nie zagraża amatorstwu

W dniu dzisiejszym zakochana zostanie narada przedstawicieli kilkunastu A-klasowych klubów piłkarskich, odbywająca się w Warszawie, w sprawie wprowadzenia ligi, t. j. wyodrębnienia najlepszych drużyn, któreby rozgrywały mistrzostwo Polski między sobą, zamiast dotychczasowych rozgrywek okręgowych i grupowych.

Jakie są powody powstania tego projektu?

Rok ubiegły, po bardzo silnym wzroście piłki nożnej w latach ubiegłych, przyniósł we wszystkich ośrodkach tego sportu katastrofalne wprost zmniejszenie się zainteresowania publiczności, co siłą rzeczy ogłodziło do reszty i tak mizerne kasy klubowe. Większość nawet najpopularniejszych klubów siedzi w długach po uszy.

Powstał więc projekt utworzenia, przez wyodrębnienie z najlepszych naszych klubów, przypuszczalnie 14 (Lwów i Warszawa po 3, Kraków, Łódź i Górny Śląsk po 2, Toruń i Poznań po 1), w oddzielną grupę — ligi, która by rozgrywała mistrzostwo Polski na sposób angielski, a więc każdy z każdym po 2 spotkania.

Ten sposób rozgrywania mistrzostw jest dużo sprawliwszy od obecnego, gdyż nie czasowa forma drużyny, a naprawdę wyższa klasa zadecyduje o zajęciu najlepszego miejsca. Poza tem kluby ligowe miałyby zapelniony niemal cały sezon spotkaniami z równorzędnymi przeciwnikami, co

może wpłynąć jedynie na podniesienie poziomu gry.

Oto są korzyści dla klubów przyszłej ligi. Jakaż jest odwrotna strona medalu — w jakim położeniu znajdują się pozostałe A-klasowe kluby?

Zdawać się mogło, że na wprowadzeniu ligi poniosą one poważne straty, gdyż całe zainteresowanie publiczności skieruje się na drużyny ligowe. Tak jednak nie jest. Większość tych klubów nie przejawia żywej działalności i, poza mistrzostwami rozgrywa bardzo nieliczne, nawet z przeciwnikami lokalnymi, spotkania towarzyskie. Możliwość wejścia do ligi automatycznie przez zajęcie jednego z dwóch pierwszych miejsc w mistrzostwie kl. A, a łącznie z tem i poprawa sytuacji finansowej, będzie dość poważną podniętą dla dolażenia wszelkich starań do osiągnięcia tego celu.

Jak widzimy, za wprowadzeniem ligi przemawiają momenty bardzo poważne, w dużym stopniu interesujące i inne gałęzie sportu.

Sprawy zawodowstwa, poruszanej dość szeroko przez prasę sportową, nie należy przeceniać.

Jak się ustosunkują do niej organizatorzy dzisiejszej konferencji, ilustruje najlepiej komunikat Polonii, który „protektuje” kategorycznie przeciwko łączeniu sprawy reorganizacji sportu piłki nożnej z kwestją zawodowstwa i oświadcza, że jak i dawniej, tak i obecnie stoi i będzie stał niezłomie na

gruncie czystego amatorstwa sportu piłki nożnej w Polsce, bez względu na to, czy liga piłkarska dojdzie do skutku, w tej czy innej formie.

Jeśli Pol. Zw. Piłki nożnej, w co wątpić nie należy, stoi również na tem stanowisku, to posiada on możność zastosowania dość silnych sankcji, aby sprawę zawodowstwa skierować odrazu na właściwe tory.

Jan Loth.

Chcesz otrzymać upominek gwiazdkowy?

Zachowaj czwarty kupon

Wyciąć i zachować!

W poprzednich numerach naszego pisma zamieściliśmy wykaz 2.100 premiów, które „ABC” zamierza rozdzielić pomiędzy swoimi czytelnikami.

Premie te będą dobitnym dowodem naszej życzliwości dla czytelników, którym staramy się nietylko dostarczyć aktualny, bezpartyjny i ciekawy materiał informacyjny, lecz i przysporzyć korzyści materialnej.

Przypominamy, że w dniach 11 — 17 grudnia należy nam nadać wypełnione dziesięć kuponów, zaś w dniu 18.12 w obecności rejenta nastąpi rozdanie premii.

Kupon Nr. 4.

Premja gwiazdkowa „ABC”

Nazwisko.....

Imię.....

Adres.....

Kuchmistrz Monarchów o polskim jadłe

Cudzoziemcy rozkoszują się potrawami polskimi

Kuchnia polska uniezależnia się stopniowo od zagranicy

Onegdaj „ABC” zamieściło głos p. Bolesława Kupczyńskiego, naczelnego kuchmistrza restauracji Hotelu Angielskiego, który stwierdził, że właściwie kuchni polskiej niema i że nasza sztuka kulinarna — to, raczej mieszanina wschodu z zachodem.

Dziś oddajemy głos wybitnemu znawcy tej dziedziny, szefowi kuchni restauracji przy hotelu „Bristol”, autorowi podręcznika kucharskiego „Iskra”, p. Józefowi Osajdzie.

P. Osajda może pochwalić się niejednym sukcesem w swej karierze: on to w r. 1905, w Biarritz był twórcą przyjęcia, jakim p. Moor podejmowała ówczesnego króla Anglii, Edwarda 7-go; on też w r. 1906 zgotował menu z okazji zarczyn dzisiejszego króla Hiszpanji, Alfonsa 13-go, on wreszcie, w r. 1903, był kuchmistrem, który przygotował przyjęcie ówczesnego Szacha perskiego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej p. Loubeta, i otrzymał na wystawie gastronomicznej w Paryżu „Grand Prix” z dyplomem.

— Śmiało twierdzą, że kuchnia polska istnieje — mówi „ABC” p. Osajda. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że dysponuje ona kilkudziesięcioma potrawami, które zyskały zna-

nie nawet u obcych; to, i cały szereg sposobów (wyciężnie polskich) przyrządzania potraw — składa się na to, co możemy nazwać kuchnią polską.

— Czy nie dałoby się wskazać obecnie potraw, które poszły już w niepamięć? — pytam.

— Niestety, sztuka kulinarna, jak inne dziedziny życia, musi iść z postępem czasu.

— Jak pod względem zdrowotnym ocenia pan naszą kuchnię?

— Nie sądzę, aby była ona za „ciężka”. Z doświadczenia wyniosłem wrażenie, że jest raczej umiarkowana; Polacy lubią porządną robotę, t. j. wszystko dobrze ugotowane, usmażone, lub wypieczone...

Muszę przy tej sposobności dodać, że coraz bardziej w dziedzinie sztuki kulinarnej uniezależniamy się od Zachodu; cały szereg artykułów, które do niedawna musieliśmy sprowadzać z zagranicy obecnie produkujemy sami... Nie mamy

powodu wstydić się naszej kuchni, t. j. naszych zrazów, koldunów, naszego barszczu z uszkami, naszych flaków, bo nie ma cudzoziemca, który, przybywszy do Polski, nie zakosztowałby którejśkolwiek z tych potraw i któryby się nie zachwycił.



Mieć aparat dobrzy chcesz
Do Wazecz-Raalo przedko splez!

Najtańsze źródło zakupu aparatów rdajowych.

Pierwsza Krajowa Wytwórnia

Odbiorców Rdajowych „WSZECH RADJO”

Warszawa, Al. Jerozolimska 93, tel. 205-30.

Wydanie 11.12.1926

Lotan
Miafot
Główny redaktor
Przemysławski
Hercyk i Lak
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI 30)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Jazz-band coraz głośniej wybił takt, coraz wrzaskliwsze instrumenty maciły harmonję. Ciężka atmosfera w sali z trudem pozwalała oddychać. Karnicki czuł nieznośno gorąco, starał się przełamać je coraz to nowym kieliszkiem mrożonego wina. Wreszcie wino dokonało swego. Karnicki nie odróżniał już twarzy i sylwetek poszczególnych ludzi, widział tylko pstrą masę podrygującą i podskakującą w takt dziękiego shimmy. Od czasu do czasu niepokoiło go tylko wspomnienie dziwnych oczu towarzysza rusjanki. Karnicki odwrócił się, by raz jeszcze zobaczyć te niesamowite oczy, — stolik jednak przy którym nieznajomy siedział był już pusty.

— Może wyjdziemy już? — z trudem wyjął Karnicki do Wiencka.

— Musimy najpierw spróbować, czy nam się to uda, — zastanawiał się poważnie Wiencek.

Karnicki zatłowił rachunek, z trudem podniósł się z krzesła. Wiencek chwycił go silnie pod ramię.

Na dworze dniało.

U wyjścia z „Białego Pawia” natknęli się na komisarza policji, bardzo wysokiego wzrostem, który stał z jakimś robotnikiem i bacznie ich obserwował. Karnickiego zdało się, że wysoki komisarz policji

powoli maleje, że wreszcie głową dosięga jego kolan. To zjawisko dziwiło go i śmieszyło. Stał naprzeciw komisarza policji i zaśmiewał się na całe gardło. Wreszcie z trudem utrzymując pozycję pionową spytał komisarza:

— Czy pan zawsze nad ranem tak maleje?...

— Nie zawsze, tylko wtedy, gdy u pana termometr alkoholowy stoi wysoko, — spokojnie odpowiedział komisarz.

Karnicki chwycił Wiencka pod ramię, silnie się na nim oparł. Podpora nie musiała być jednak mocna, bo wkrótce obaj zatoczyli ogromny łuk i uchwycili równowagę dopiero na środku jezdni. Potem brnęli przez gęsty śnieg, przytuleni do siebie tak mocno jakby żadne przeciwnieństwa losu już nigdy rozdzielić ich nie miały.

— OZDZIAŁ VIII. PIERWSZE ŚLADY

Do pałacu Paca zmierziała szybkim krokiem młoda, nędznie ubrana kobieta. Poprawiała wyszarzały kołnierz skunksowy, broniąc się przed zimnem strugami deszczu, pomieszczanymi ze śniegiem. Stopy obciążone w niegdyś lakierowanych czółenkach, dziś potalanych plastrami puchowej skóry, wymijały zreszcie brudne kałuże. Pchnięta drzwi wejściowe i weszła do garderoby. Chwilę rozglądała się nerwowo w tłumie publiczności, jakby szukając kogoś. Zbliżyła się wreszcie do woźnego:

— Czy mógłby mnie pan poinformować, gdzie mieszczą się biura prokuratury?

Woźny podał numer drzwi. Młoda kobieta przebiegła schody pierwszego piętra, potem już wolno i niezdeterminowanie weszła w labirynt korytarzy starożytnego gmachu sądowego. Zatrzymała się przed drzwiami oznaczonymi wskazanym numerem.

W korytarzu przed prokuratorem wyczekiwała grupka ludzi na swojej kolej. Na drewnianej ławce siedziała jakaś młoda nędznie ubrana dziewczyna, przyciskając białemu od mydła i chlorku rękami do piersi niemowlę, opakowane jak tłukoc w brudne łachmany. Obok niej rozparł się na ławie inwalida wojenny, szeroko rozstawił lękoc nóg, ubrane w reszki czarnych spodni i drzemal. Daszek podartej czapki wojskowej oparł się silnie na kości nosowej, pozwalając czapce w ten sposób utrzymać się w kałkolonnej pozycji. Sen inwalidy musiał być mocny, bo z szeroko otwartych ust spływała nitka śliny na zalluszczonej rudą bluzę. Kaleka, chrapiąc, od czasu do czasu zmieniał gwałtownie pozycję, poszturchując sąsiadkę i jej żywe zawiniątko.

Obok, na wilgotnej podłodze, siedział wysoki, rudy drab z nacięniętą mocno na oczy maciejówką. Kolana podsunął aż pod brodę i niespokojnym wzrokiem wodził po obecnych. Dziecko oc chwila kwilło, a wtedy drab zwracał kofeistą twarz ku dziewczynie i ochryplym głosem warczał:

— A daj inwalidzie po zębach, żeby zamknął jadaczki i dziecisko nie tręcał, nie czekał, aż jemu i tobie zębro przotrąci...

(D. c. n.)

ZJAZD OBOZU WIELKIEJ POLSKI

Budowanie potęgi Polski. Na drodze odrodzenia moralnego

Zjazd Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu trwa przez sobotę i niedzielę. Punktem kulminacyjnym obrad sobotnich była mowa zasadnicza Romana Dmowskiego, uzasadniająca po-

trzebę powstania nowej organizacji narodowej.

Po przemówieniu p. Dmowskiego, inżynier Kobylański odczytał deklarację Obozu, która brzmi następująco:

Deklaracje

1. Obóz Wielkiej Polski jest organizacją świadomych sił narodu, mającą za zadanie uczynić ogólnie do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich, aby stał się on w pełnym tego słowa znaczeniu panem swoich losów.

2. Celem naszego narodu, w pojęciu Obozu Wielkiej Polski, jest stać się narodem wielkim zarówno w życiu wewnętrznym państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność Obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czuli i nakazywali innym czuć wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego.

3. Wiara narodu polskiego, religia rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religii panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowiącej podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnieniu ustawami państwowymi wolności sumienia — zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrady z czerkwołikowej strony, ażeby religia frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu.

4. Cywilizacja polska, jeżeli ma być cywilizacją wielkiego narodu, musi się wyrządzić:

1) w przywiązaniu i czci dla przeszłości, dla tradycji polskiej, w noszeniu się z godnością imienia Polaka;

2) w głębokim poczuciu obowiązków względem Ojczyzny i odpowiedzialności każdego obywatela za swe czyny na zajmowanym stanowisku w życiu narodu;

3) w poczuciu hierarchii przy organizacji zarówno pracy, jak walki i w surowej karności, bez hierarchii bowiem i karności naród jest bezwładnym ciałem, niezdolnym do jakiegokolwiek działania;

4) w wysokim poziomie i dyscyplinie obywatelskiej, nakazującej wszystkim szanować poczucie moralne narodu;

5) w organizacji surowej opinii publicznej, swym naciskiem niedopuszczając do czynów, przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materialną;

6) w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości duchowej we wszystkich dziedzinach;

7) w wielkiej wytwórczości materialnej, wyteźnionej i sprawnej organizacji pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a państwu potęgę i wreszcie

8) w męstwie obywateli, w odważnej walce przeciw wszystkim, co naród rozkłada, osłabia lub poniża.

5) Państwo wielkiego narodu musi być tak zorganizowane, ażeby było zdolne:

1) zapewnić sobie szacunek i uznanie swych praw u obcych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzenia i wyzysku gospodarczego;

2) zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czerkwołikowej strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy, wreszcie ochronić ich, a zwłaszcza młode pokolenia od zgorzenta;

3) przestrzegać surowo prawa, na którym istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera, — i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnym;

4) nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucji wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przyjętych zobowiązań; wreszcie

5) musi być gotowym do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchii i do wyustąpienia każdej chwili nawiązuje w obronie swych interesów i swej godności.

6. Na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który w poszczególnych działach będzie rozwijany w publikacjach i instrukcjach organizacyjnych.

Organizacje władz

Z kolei R. Dmowski zakomunikował zebrany schemat organizacji, której zarządy „ABC” podał wczoraj.

Kraj podzielony jest na dzielnice: 1) poznańską, pomorską, łódzką, 2) śląsko-krakowską, 3) warszawską, 4) ziem wschodnich, 5) wschodnią Małopolską. Kierują nimi oboźni dzielnicowi, którym podlegają oboźni wojewódzcy i powiatowi.

SKŁAD WIELKIEJ RADY.

Skład Wielkiej Rady jest następujący: Roman Dmowski, Aleksander Dębski, były wojewoda woliński, Włodzimierz Dzieduszycki z Małopolski, inż. Stanisław Geysztor z Kielc, Adam Głuszewski z Małopolski, gen. Stanisław Haller, szef Sztabu Generalnego Krakowa, Bogu-

mił Hebanowski z poznańskiego, inż. Tadeusz Kobylański z Warszawy, gen. Mieczysław Kulicki z Krakowa, Bogumił Lubiński z Poznańskiego, inż. Michał Nycz, prezes Polskiego Związku Kolejarzy z Krakowa, Zygmunt Pluciński z Wielkopolski, inż. Józef Raźniowski, prezes Pracy Polskiej z Dąbrowy, prof. Roman Rybarski z Warszawy, dyr. Seweryn Samulewicz z Poznania, Józef Stemler, dyr. Macierzy Polskiej z Warszawy, b. minister Jerzy Dzieduszycki z Warszawy i Zbigniew Zółtowski z poznańskiego.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych na zakończenie obrad przemówił jeszcze raz Roman Dmowski.

Ostatni apel

Wskazał on, że w obozie W. P. szeregują się ludzie, wyrosli w pracy politycznej różnych stronnictw, a obok nich wielu, którzy w życiu politycznym dotychczas czynnego udziału nie brali. Wobec tego mówca uważa, że konieczne od początku jasno określić zasady moralne, którymi wszyscy członkowie organizacji muszą się kierować w swem postępowaniu.

Zorganizowany należyć naród jest potęgą, której nie na jego ziemi skutecznie przeciwstawiać się nie zdola. Wobec tego organizacja narodowa ma obowiązek działać uczciwie i otwarcie. Tylko obozy, działające przeciw narodowi i jego dobru, mają potrzebne uciekania się w walce o swe cele do środków nikczemnych — do kłamstwa, obłudy, oszczerstwa, nawet do skrytości.

Organizacja, wysoko ceniąca godność swego narodu, pragnąca, ażeby jaknajwyżej stał po względem religijnym i moralnym, może działać tylko środkami uczciwymi. Uczciwość wszakże, gdy staje do walki, wymaga wielkiego męstwa. Tchórze nigdy nie walczą uczciwie.

Dlatego Obóz W. P. wymaga od wszystkich członków swoich

bezwzględnej uczciwości w postępowaniu politycznym i męskiej odwagi.

„Na kłamców, krętaczy, intrygantów, oszczerców, na obłudników, załatwiających swe prywatne sprawy pod pozorem służby publicznej, na tchórzów, strzelających z za plotu, na skrytościuchów fizycznych, czy moralnych, w naszym Obozie nie ma miejsca. Gdy Ojczyzna będzie zagrożona od zewnątrz, czy od wewnątrz, staniami do walki o byt jej, o bezpieczeństwo o pomyślny jej rozwój, o jej dobro moralne i materialne walczycy będziemy na każdym kroku, ale w walce prawej, rycerskiej, nie chowając się przed niebezpieczeństwem”.

„Ludzi, którzy nie będą umieli się poddać tym naszym zasadom moralnym, pozbedziemy się rychło”.

Tylko tą drogą idąc, osiągniemy swój cel — wielkość swego narodu, a z nią potęgę państwa.

Zerwały się gromkie oklaski i okrzyki: Niech żyje Dmowski!

Przez popołudnie toczyły się narady organizacyjne, wieczorem zaś w Bazarze odbył się wspólny obiad. Dzisiaj, w niedzielę dalsze obrady organizacyjne i zamknięcie zjazdu.

Wybory władz

O godzinie 4 p.p. odbyło się posiedzenie Wielkiej Rady, na którym wybrano przewodniczącego w osobie Romana Dmowskiego.

Następnie wystąpiono do nominowania oboźnych dzielnicowych i wojewódzkich.

Lista oboźnych dzielnicowych i wojewódzkich

Dzielnica zachodnia — oboźny Pluciński Zygmunt, województwo Poznańskie — Celichowski Stanisław, woj. Pomorskie (nominacja nastąpi), woj. Łódzkie — Kawecki Józef.

Dzielnica Warszawska — oboźny Dębski Aleksander, miasto Warszawa — Tuchowska Jan, woj. Warszawskie — Froelich Władysław, woj. Białostockie — Bielicki Romuald, woj. Podlaskie — Libinowski Teodor, woj. Radomskie — Sołtyk Stefan (tymczasowo).

Dzielnica Lwowska: oboźny — Głuszewski Adam.

Dzielnica Krakowska — Śląska: oboźny Haller Stanisław, woj. Krakowskie — Folkierski Władysław, woj. Kieleckie — Geysztor Stanisław.

Zagłębie Dąbrowskie: Kadej Józef.

Woj. Śląskie i Wileńskie (w organizacji).

Woj. Wolińskie: Dr. Majewski Adam.

O godzinie 5 odbyło się zebranie oboźnych wojewódzkich i okręgowych, na którym omawiano sprawy organizacyjne.

Obiad

O godzinie 7-ej odbył się obiad, na którym mec. Celichowski wygłosił toast na cześć Romana Dmowskiego.

W odpowiedzi Dmowski powiedział, iż gdy zastanawiano się, w jakim porządku zrehabilitować listę Wielkiej Rady, zaproponował, aby nazwiska podać wedle wieku członków, bo w ten sposób jego nazwisko będzie na pierwszym miejscu.

— Mam 62 lata, — mówił Dmowski, — ale czuję się młodo. Młodość tę zachowałem, bom nigdy nie stronił od walki! Po obiedzie odbyło się zebranie towarzyskie.

Roman Dmowski Wódz Obozu Wielkiej Polski

Roman Dmowski urodził się w roku 1864 w Warszawie, tu również kształcił się w gimnazjum i na uniwersytecie, na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Już od lat najmłodszych pracował w tajnych organizacjach młodzieży, tworzonej pod hasłem odzyskania niepodległości. W r. 1891 zorganizował manifestację patriotyczną w setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. Uchodząc przed prześladowaniami ze strony władz rosyjskich, przez kilka lat przebywał na studiach w Paryżu, potem — aresztowany na granicy w chwili powrotu do kraju — zesłany zostaje na wygnanie do Tartu. Zbiegłszy stamtąd, przemieszcza się na stałe do Galicji, gdzie czynny udział w pracy politycznej i oświatowej. W r. 1903 publikuje głosną książkę, która doczekała się szeregu wydań i wywarła ogromny wpływ na kształtowanie się poglądów młodego pokolenia: „Myśli nowoczesnego Polaka”. W r. 1904, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, udaje się do Tokio, gdzie między innymi doprowadza do wydzielenia jeńców polaków w odrębne całości i pracuje nad ich uświadomieniem narodowym.

W r. 1905 powraca do Warszawy. Jest posłem i prezesem Koła Polskiego w II i III Dumie. W r. 1908 wydaje traktat polityczny p. t. „Niemcy, Rosja i kwestia polska”. Przewodząc nieuchronnie starcie Anglii, Francji i Rosji z Austrią i Niemcami, staje na stanowisku, że naród polski winien w tej walce opowiadać się wyraźnie po stronie obozu przeciwnieckiego. W myślnego programu organizuje opinię narodową, w czasie wojny zaś podejmuje wielką akcję polityczną i propagandową w państwach Ententy. W r. 1917 tworzy Polski Komitet Narodowy w Paryżu i zostaje wybranym jego prezesem. Jednocześnie pracuje bardzo usilnie nad organizacją armii i już w tym samym roku wreszcie polskie standardy wojskom polskim umianym przez mocarstwa Ententy są armie samodzielną i sprzymierzoną.

Mianowany w r. 1919 delegatem Rządu Polskiego na Kongres Wersalski, doprowadza do uzyskania przez Polskę jej obecnych granic na zachodzie.

Jest doktorem honorowym uniwersytetów w Cambridge i w Poznaniu. Jest odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”.

WYDAŁO WIDOK 26
Tel. 34-07
Szkoła techniczne

CYRK DZIŚ:
nadsensacja
JOE LABERO OIB
w walce ze zwierzętami
oraz nowy
nadzw. program **NOWOŚCI i ANEKDOTY**

Na gwiazdkę! Na gwiazdkę
Najpiękniejszym podarkiem
NA GWIAZDKĘ
są **WYROBY ARTYSTYCZNE**
Mennicy Państwowej
Sprzedają: ul. Krakowskie Przedmieście 50
Ceny od 1 zł. 80 gr. 494

BAW SIĘ W DOMU
nabywając najlepszy bezłubowy aparat
RUDZKIEGO
aparaty te nadają się nie tylko do tańca, lecz służą jako doskonały instrument muzyczny dla
znawców
Repertuar płyt w wykonaniu pierwszorzędnych sił świata umożliwia urządzenie w domu koncertów stosownie do upodobania.
Płyty tańeczne w wielkim wyborze
B. RUDZKI WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 87 i 146
Dogodne warunki

Wymiana fotografii

między Mussolinim a Pilsudskim

RZYM, 4.12. (PAT). Mussolini przyjął na posłuchaniu posła Lanfranco, który złożył mu sprawozdanie o swej podróży do Polski, oraz omówił możliwości rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych między oboma krajami. Mussolini wystąpił go z żywym zainteresowaniem i przyjął z zadowoleniem fotografie Marszałka Piłsudskiego, ofiarowaną dla Mussoliniego. Premier włoski dał Lanfrancoemu swoją fotografię z tem, że ma on ją doręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu przy okazji najbliższej podróży do Polski.

resowaniem i przyjął z zadowoleniem fotografie Marszałka Piłsudskiego, ofiarowaną dla Mussoliniego. Premier włoski dał Lanfrancoemu swoją fotografię z tem, że ma on ją doręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu przy okazji najbliższej podróży do Polski.

Ministrowie Spraw Zagranicznych zjeżdżają się do Genewy

GENEWA, 4.12. (A.T.E.). W sobotę wieczorem przybył do Genewy minister spraw zagranicznych Stresemann na czele delegacji niemieckiej. Wkrótce potem pociągami z Mediolanu przybył przewodniczący delegacji

włoskiej Scialoja wraz z członkami delegacji. Minister Zaleski oraz Briand, Chamberlain i Vandervelde, którzy wyjechali z Paryża w sobotę wieczorem jednym pociągiem, przyjeżdżają do Genewy w niedzielę rano.

Dzieje się to w Austrii... Listy gończe za b. Ministrem Skarbu

WIENIE, 4.12. (A.T.E.) — Urząd prokuratorski zawezwał telegraficznie byłego ministra finansów Austrii Aeraera, bawiarca w Ameryce do natychmiastowego powrotu do kraju i stawienia się u prokuratora. Aeraer za czasów piastowania teki ministra skarbu zawarł umowę ze zbankrutowanym finansistą austriackim Boscele, któremu pod-

wyszył kredyt z 6 milionów do 11 milionów dolarów. Państwowa kasa oszczędności, która udzielała tych kredytów wskutek bankructwa Boscela poniosła wielkie straty. Aeraer zaś namówiony przez przyjaciół wyjechał do Ameryki. Urząd prokuratorski grozi wysłaniem listów gończych, jeżeli były minister skarbu nie przyjedzie do Wiednia.

75.000

za ośmieszenie nazwiska w osobie bohatera filmowego

PARYŻ, 4.12. (ATE). Książę de Brissac wytoczył proces amerykańskiej wytwórni filmowej „Paramount” o odszkodowanie w wysokości 100 tysięcy franków za nazwanie jego nazwiskiem jednego z bohaterów filmu „Zaza”, który występo-

wał w śmiesznej i poniżającej roli. Sąd zredukował odszkodowanie do 75 tysięcy franków, oraz nałożył na cztery kina paryskie, w których film „Zaza” był wyświetlany, po cztery tysiące franków grzywny.

SEJM się zbiera

Kancelaria sejмова rozesała wczoraj telegraficzne zawiadomienia o najbliższem posiedzeniu Sejmu, wyznaczonem na piątek 10 b. m. Posiedzenie Senatu odbędzie się dn. 15 b. m.

Narada w sprawie Konkordatu

WARSZAWA, 4.12. (PAT). Wczoraj p. wicepremier Bartel odbył dwu i półgodzinną konferencję z biskupami Szlązkiem, Łukomskim i Przeździeckim w sprawie wejścia w życie Konkordatu.

Posel amerykański u Ministra Skarbu

Wczoraj odwiedził p. Ministra Skarbu Czechowicza poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Stetson i odbył z nim dłuższą konferencję.

Sw. Barbara u górników

WARSZAWA, 4.12. (PAT). Dnia 4 b. m. górnicy wszystkich zagłębi węglowych nie pracowali, obchodząc uroczyste roczne święto swojej patronki św. Barbary.

Kierownik urzędu pocztowego otworzył kasę i... wyfrunął

Kierownik urzędu pocztowego w Belchatowie, powiatu piotrkowskiego, Mielbał Kocięca nudił się bardzo. Powiedział on sobie, że ma dosyć prowincji i że musi odwiedzić Warszawę. Ponieważ jako kierownik miał dostęp do kasy, otworzył kasę kluczykiem, wyfrunął 25 tysięcy złotych i uciekł do Warszawy. Hula on sobie obecnie w stolicy, a policja go szuka. Rozesłano za nim listy gończe.

Skład wyrobów firmy

Villeroy et Boch

Warszawa, Al. Jerozolimskie 33 (róg Marszałkowsk.)

POLECA 392

w wielkim wyborze
SERWISY PORCELANOWE
I SZKLANE
GALANTERJE WYKWINTNA
KRYSTAŁY

Praktyczne upominki gwiazdkowe

Niesłychana buta niemiecka Wyciąganie rąk po polski Górny Śląsk

Rezolucja niemców Śląskich do Rady Ligi Narodów

BERLIN, 4.12. (ATE). Związek „Oberschlesische Kulturbank”, który liczy kilka tysięcy członków na niemieckim Górnym Śląsku, uchwałił przesłać do Rady Ligi rezolucję w sprawie wyborów gminnych na Górnym Śląsku. Rezolucja nazywa wynik wyborów „niezwy-

kle dobitnym dowodem niechęci Górnego Śląska, który wskazuje, że podział Górnego Śląska był błędem historycznym”, i wzywa Ligę Narodów do rewizji orzeczenia, ustalającego granicę polsko-niemiecką na Górnym Śląsku.

Bolszewicy pocieszają się i przygotowują nowe ataki

MOSKWA, 4.12. (A.W.). Sesja rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej zakończyła się. Uchwalono wzmocnić propagandę komunistyczną na półwyspie Bałkańskim i w Anglii, pochwalając dotychczasową

politykę Międzynarodówki w stosunku do strajku górniczego. Zlikwidowanie powstania na Jawie uważa Komitet Wykonawczy za fakt przemijający z uwagi na to, iż przyczyny powstania dotychczas nie znikły.

Znowu nadużycia w marynarce wojennej

Spisy aktów mobilizacyjnych w rękach oskarżonego o oszustwo

W dn. 22 listopada r. b. został aresztowany b. porucznik gospodarczy przy Kierownictwie Marynarki Wojennej Adam Partyka, pod zarzutem ukrywania dokonania oszustwa. Dopiero obecnie wychodzi na jaw inna strona przestępstwa działalności Partyki. Oto w mieszkaniu jego znaleziono sto-

sy dokumentów Kierownictwa Marynarki Wojennej, między innymi spisy aktów tajnych mobilizacyjnych i dotyczących służby materiałowej. Władze śledcze zwróciły się do odpowiednich władz wojskowych z prośbą o orzeczenie, jaką wagę posiadają znalezione u Partyki dokumenty.

Oszczędność 50%

Przerabiamy zużyte opony na nowe. Zamieniamy zużyte opony na nowe. Przyjmujemy do wulkanizacji opony i detali. Kupujemy stare opony.

„ARGO”

Pierwsza Polska Fabryka Przeróbek zużytych opon na nowe.
Warszawa, Chmielna 116, tel. 416-12



PRIMA CZYSTA

JARZĘBINOWA

OWOCOWA

MALINOWA

ALASZ

HABERBUSCH & SCHIELE

WARZAWA.

!!OSTRZEŻENIE!!

Ostrzegamy PP. Konsumentów przed nabywaniem gilsz firm, które nieuczciwie konkurując z nami, podrabiają wyroby nasze wogóle, a w szczególności patentowane (Patent Nr. 152) gilszy naszego wynalazku pod nazwą „Dwuwatki”.

Niesumieński konkurenci przez umieszczenie na pudełkach z falsyfikatami napisów o brzmieniu podobnym do nazwy gilsz naszych a często i firmy naszej, wprowadzają w błąd nabywców. Prosimy przeto PP. Konsumentów przez kunię żądać opatentowanych za Nr. 152 gilsz do papierosów pod nazwą „DWUWATKI” firmy „SOKÓŁ” W. Kwaśniewski i F. Pacholezyk.

Jednocześnie ostrzegamy firmy nasładowe wyroby nasze, rysunki etykiet i napisy na pudełkach że w każdym wypadku będziemy je ścigać sądownie.

Falsyfikaty nie posiadają żadnych zalet prawdziwych gilsz „DWUWATEK” wyrobu naszego, które prócz dwu spreparowanych wiat specjalnie ułożonych w ustniku, co jest naszą wyjątkowością, wykonane są z bibulki własnej z napisem „SOKÓŁ” bezwzględnie przewyższającej wszystkie bibulki nie wylaczając bibulek zagranicznych.

Fabryka Gilsz „SOKÓŁ” W. Kwaśniewski i F. Pacholezyk Warszawa, Leszno 108 Telefon 265-42

NADZWYCZAJNE OKAZJE NA GWIAZDKĘ!

TRYKOTAŻE S. PYSZEL POŃCZOCHY
Marszałkowska 65

POŃCZOCHY fildecosse podwójne zimowe zł 3. —
SZTYLPY sportowe, wełniane „ 4. —
REFORMY damskie czysto wełniane „ 10.50
SWETRY damskie czysto wełniane „ 23 —

oraz wielki wybór wszelkich wyrobów sezonowych
Wyroby własne. Ceny Konkurencyjne.

4 ZŁOTE MEDALE

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
ZORGANIZOWAŁA NA „GWIAZDKĘ” TANIA SPRZEDAŻ
Przyjmuje wszelkie odnowienia
ul. Rymska 5A 8, telefon 194-05. 393

GWIAZDKOWY PREZENT dla RZEMIEŚNIKA

Do nabycia w Biurze Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w P.P. ul. Miodowa 14, II P. w Warszawie.

RACHUNOWOŚĆ dla Rzemieślników i Przemysłowców podręcznik R. Dudzińskiego, praca nagrodzona na konkursie cena zł. 4.—
NOTES Rzemieślnika z kalendarzem na rok 1927 i niezbędnymi codziennymi wiadomościami, cena zł. 2.50
KSIĘŻKA dziennik-główna (100 foliów), cena zł. 6.50
Na prowincja wysła się za zaliczeniem pocztowem. 50A

Trudniej budować niż dekretować...
Dekret przywróci nam błogie czasy
Mieszkanie do wynajęcia!

W najbliższych dniach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przedłoży Radzie Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej skierowany przeciwko handlowi mieszkaniami. Celem jego jest zupełne uniemożliwienie tego handlu. W razie posiadania przez właściciela wolnego mieszkania, jest on obowiązany natychmiast wywieźć kartę na bramie i odnajdąć je pierwszemu zgłaszającemu się. O ileby przepisy te zo-

stały naruszone, władze administracyjne mają prawo ukarać winnego aresztem do sześciu miesięcy, względnie kara grzywny do 25 tysięcy złotych.

Kupno Zegarka lub Bizuterji. Jest rzeczą zafantazjowaną — nie zawiedzie się ten kto kupi w Magazynie Jubil-Zegar.

B-cia ŚLIWA
 Świętokrzyska 19, tel. 157-68.

S. p. Gabryel Chrzanowski
 Dyrektor Departamentu
 Min. Przem. i Handlu

Wczoraj nad ranem zmarł p. Gabryel Chrzanowski, dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Zmarły kierował Departamentem Morskim od samego początku jego istnienia w Ministerstwie i położył wielkie zasługi przy budowie portu w Gdyni oraz przy organizacji polskiej floty handlowej.

Ś. p. G. Chrzanowski urodził się we wsi Wojciechowie pod Łomżą 20 listopada 1867 r.

Szkole średnią i uniwersytet (wydział prawny) ukończył w Pradze, gdzie również potwiczył się pracy w dziedzinie handlowej żeglugi morskiej w jednym z największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Rosji — „Rosyjskijem Towarzystwie Żeglugi i Handlu”.

W momencie wybuchu niemal wojny ś. p. G. Chrzanowski stał na czele tej wielkiej instytucji, którą prowadzi aż do przewrotu.

W r. 1919 przyjeżdża do Warszawy i jako wybitny fachowiec powołany zostaje na stanowisko Dyrektora Departamentu Marynarki Handlowej Min. Przem. i Handlu.

**WĄGRY Z ZARODKAMI
 PLAMY**
PRYSZCZE ORAZ
 WSZELKIE DEPEKTY SKÓRY
 USUWA WSCHODNI PŁYN
MIMOZA
 Perfection.

Do nabycia w perfumerych i składach aptecznych. 267b

Sekciarskie praktyki protestantów niemieckich
Strajk dzieci szkolnych
Z powodu mianowania katolika

BERLIN, 4.12. (ATE). W Dortmundzie wybuchł strajk szkolny, który grozi rozszerzeniem się na całą Nadrenję. Bezpośrednią przyczyną strajku było mianowanie na stanowisko radcy szkolnego urzędnika wyznania rzymsko-katolickiego przeciwko czemu zaprotestowali duchowni protestancy. Duchowni protestancy prowadzą z ambon agitację za powo-

szonym strajkiem szkolnym w Nadrenji, który w razie dościsła do skutku objąłby zgórą 70.000 dzieci.

KONKURS FANAMETU

Dziś ostatni dzień zdjęć konkursowych, dokonywanych przez firmę K. Pęcherski Nowy Świat 57, wpałiem i na materjalach „Kodaka” z firmy Ernest Neumann. 548

DOROCZNA WYPRZEDAŻ
 ARTYKULÓW WYSORTOWANYCH

WARSZAWSKA WYTWÓRNIĄ TRYKOTAJĄ
„Tricot”
 WARSZAWA, Marszałkowska 123
 Telefon Nr 42-81

PO CENACH SPECJALNIE ZNIŻONYCH.

ORLE — ORLE
ORLE!...

A. CHOJNACKI
 Marszałkowska 109, przy rogu
 Chmielnej dwieście kroków od
 dworca Głównego
WIELKA WYPRZEDAŻ
 Po cenach reklamowych: białona
 męzka, krawaty, rękawiczki,
 szalki, getry i t. p. 378

J. DUDAŁO WIDOK 26
 tel. 34-07

Szklifiernia szkła
 i podlewania luster

Znana Angielska
 wytwórnia obuwia
Kazimierza Kasperowicza
 poleca na oblatunek luksusowe obu-
 wie męzkie, damskie i sportowe.
 SKLEP Widok 18. 346

Otwórz oczy!
 Za 10 zł. — Zł. 100 !!!
 Konkurs rozpoczęty
 III. EM. A. 773128

oto liczb banknotu 10 zł., który faktycznie istnieje i puszczony został w obieg w Warszawie. Liczba tego banknotu jest różnicą tytułem filmu
 III. EM. A. 773128

„Przygody banknotu”
 Premiera tego niezwykłego przygodowego filmu odbędzie się
 we wtorek dnia 7 grudnia
 w Kino:atrze „COLOSSEUM”.

Ostatni dzień wyświetlania filmu
„Przygody banknotu”
 jest ostatnim terminem, w którym powyższy banknot okazuje należy w biurze: FOX FILMU, Warszawa, Wierzbowa 7, o otrzymaniu
 Za 10 zł — Zł. 100 !!!
 647

ŁÓŻKA 865
UMYWALNIE — WANNY
WYŻYMACZKI
WYROBY STAŁOWE
NACZYNNIA KUCHENNE
 poleca w wielkim wyborze
 po cenach konkurencyjnych
Emil TREPTE
 Marszałkowska 147, tel. 120

SKŁAD SZKŁA, KRYSZTAŁÓW, PORCELANY, FAJANSU I MAJOLIKI
 Oraz własna malarnia na porcelanie

T. Z. OSIŃSKI
 w Warszawie, ul. Marszałkowska 142. tel. 28-81

Na gwiazdkę poleca

Wielki wybór
 serwisów
 stołowych.
 Wiele nowości

KAZDA MATKA
 DBAJĄCA O ZDROWIE SWOICH DZIECI
 DAJE IM NA ŚNIADANIE JEDYŃIE
OWSIANE KAKAO
WEDLA
 ZALECANE PRZEZ LEKARZY!

KORNEL MAKUSZYŃSKI

27)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Moja wina, moja wielka wina... Przebac mi, dobra dziewczyno. Nie uczyniłem nigdy nic dobrego. Nie kochałem nikogo. Obdzierałem, kogom mógł. Żywiłem się krzywdą, nie widziałem cudzego nieszczęścia. Pokarałaś mnie dotkliwie, lecz słusznie. Okrutny to był figiel i ponura zapawa, lecz nie zasłużyłem na lepszą. Byłem obłudny, a ty się ukazałaś naga, jak prawda; byłem skryty, a ty się zjawiała jasna i śliczna. Coś się dzieje ze mną, — nie wiem, co... Jak obłąkany czekałem przed tobą wczoraj, dziś caduję się, że przyszłaś... Jesteś jak poranek po nocy, pełnej zmor i dławiających zgrzyot... Obraziłem cię... ciężko obraziłem... przebac mi... Złe było moje serce, bo byłem sam, nikomu na nic nie potrzebny, stary, zgorzkniały

egoista. Człowiek nigdy nie powinien być sam, bo się zamienia w wilka. Dobrze, że przyszłaś... Już nie jestem sam i już nie będę. Pójde do was, aby się ogrzać przy waszej miłości... Przebaccie mi, bo źle czyniłem... Przebac mi, śliczna panienko... Serce moje płacze, bo było wyziębłe... Skostniała dusza moja garnie się do ciebie... Śmieje się ze mnie całe miasto, ale to nic; to tylko mizerna kara za to, czem byłem... Masz łzy w oczach, biała dziewczynko... Patrz, patrz! I ja czuję, jak mi spływają po twarzy... Na Boga! Nie wiedziałem, że łzy mogą być słodkie... O, jak mi dobrze, jak dobrze!... Przymknął oczy, a wtedy poczuł, że głowę jego dotknęła jej ręka. Chciał ją chwycić i ucałować, lecz chwycił pustkę. Białej postaci już nie było.

Za to, kiedy rzeźbiarz Wrona otworzył zmęczone oczy, to się nagle zerwał z postania i krzyknął: figura z gipsu stała tam, gdzie wczoraj, śliczna uśmiechnięta, jasna i promienista. Zbliżył się do niej z nabożną trwogą, długo patrzył, jak na widmo, zaczęł ryknął radosnym rykiem zwycięskiej burzy i rzuciwszy się na kolana, ucałował jej zimne stopy z gipsu. Figura mało zwracała uwagi na te obłąkane karezy, zwyczajnie, jak figura. Język ludzki i katolicki nie może oddać w najdrobniejszej mierze tych dzikich, nieartykułowanych dźwięków, którymi ten twórca bałwanów objawiał swoją radość. Przerwał jednakże nagle swój buszmeński hymn, jak Piętaszek, kiedy usłyszał huk strzelby. Nikt wprawdzie nie strzelił, zdarzyła się jednak rzecz nierównie więcej cudowna; oto Wrona zauważył, że kłęczy na czemś wytwornie miękkim; dotknął tego z zabobonnym przestrachem i zdumiał: trzymał w ręku śliczną, jedwabną makatę. Coś mu się na nowo przekreśliło w głowie. Posąg poszedł i wrocil. Wielkie to było dzi-

wo; nie mogło się to jednak pomieścić nawet w tak potężnym rozumie jak jego, że tyle zachodu, straszliwych awantur, cudów, pogoni i poruszenie całego miasta odbyło się po to jedynie, aby w smętkim przybytku rzeźbiarskim znalazła się — makata. Nie rozumiał tego wszystkiego, nie wiedział po co się to wszystko stało i na co, spojrzal jednak na posąg z serdecznością, wdzięcznością; rozumiał bowiem, że nie szło o makatę, lecz że ten posąg ukończony, cudowne odbicie słodkiej jego dziewczyny chciał mu w jakiś sposób okazać swoją bezgraniczną miłość. Spostrzeżenie to było dostatecznym powodem do jakiejś radosnej demonstracji, wobec czego Wrona zwyczajem ludzi prostego serca postanowił uciec swój posąg tańcem uroczystym i dostojnym. Już twarz nastroił na smierelną powagę i już czynił potężny skok, kiedy zaskrzypany drzwiami przestranem w ruchu rzeźbiarz, znieruchomiał w tej pysznej pozie; na progu stał tego stryj, lecz jakżeż odmieniony! Stał uśmiechnięty dziwnie, bo łzawo, błąd-

był, lecz promieniejący i słowa nie rzekłszy, wyciągnął ręce ku Wronie. Ten ci zaś, wiele nie myśląc, a serce mając słodkie, ryknął z radości i wpadł w stryjowe ramiona. — Prowadź mnie do tej ślicznej panienki! — rzekł wreszcie. — Bóg jest wielki! — zakrzyknął rzeźbiarz. — Tak, ale miłość jest też wielka, — szepnął stryj. — To jest dziełna dziewczyna! — Zabrała stryjowi makatę... — bąknął nieśmiało Wrona. — Makatę? Do diabła z makatą... Serce mi moje zabrała... Ja tu po nie przyzedłem! Tak się skończyła ta historia, wielce dziwna i rzewna bardzo. Na weselu, wśród oparów wina, na własne widzieliśmy oczy, jak stryj Wrona całował się z mamą Wilki, a czasem z radości niepomiernej w potężne uszczypnął ją ciało. Zegnął, Wilku, słodka dziewczyno... Już cię niki w ślicznej nagości nie ujrzy, tylko ten dziki buszmen, Wrona, który będzie miał kamienie przy Marszałkowskiej.

KONIEC.

JEDYNE ŹRÓDŁO W WARSZAWIE

nabycia PIERWSZORZĘDNYCH, NAJMODNIEJSZYCH TOWARÓW

BAWEŁNIANYCH,
WEŁNIANYCH,

CREPE-DE-CHINE,
WELWETOWYCH,

BIAŁYCH,
DEKORACYJNYCH,

TRYKOTAZOWYCH,
PONCZOSZNICZYCH,

w Tow. Manuf.

EMIL ZINDEL

Marszałkowska 138

PO CENACH DOTĄD NIEPRAKTYKOWANYCH.

492

Kobiety! Upiększajcie się jak możecie, ale nie zatracajcie kobiecości
Oto wskazanie, jakie daje czytelniczkom „ABC“

Lina Cavallieri -- osławiona piękność i kierowniczką Instytutu Piękności w Paryżu

(Własna korespondencja paryska „ABC“)

Paryż w grudniu. Instytut de Beauté — Instytut Piękności — Lina Cavallieri. Kogóż nie zelektryzuje to nazwisko jednej z najbardziej osławionych piękności ostatniej epoki?

Otwierają się przedemną drzwi przybytku kosmetycznej sztuki: przechodzę przez salony, zastawione flakonami perfum, pudełkami kremów. Naprzeciw mnie wychodzi wiotka postać, o pięknych, spokojnych rysach twarzy. — To ona — Lina Cavallieri, ta, którą zna świat cały z kart pocztowych, filmów włoskich i wogóle z różnych produkcji artystycznych.

— Przypomnę sobie, że nie miałam wielkiej nadziei zastania pani — w tem „Laboratorium Piękności“, bo mówiono mi, że tylko jej nazwisko tu figuruje.

Lina Cavallieri uśmiecha się.

— Chciałabym wiedzieć jaka myśl kierowała panią przy zakładaniu tego Instytutu?

— Kult piękna. Uważam, że im kobieta jest ładniejsza, tem więcej potrzebuje zabiegów dookoła swojej osoby: wiek bowiem na jej urodzie większe wybijają piętno. Postanowiłam tedy własne metody stosować do innych, a doszłam do nich na podstawie studiów o estetyce kobiet greckich i rzymskich.

— Jaka zasada kieruje się Pani w dziedzinie kosmetyki?

— Że należy, w pierwszej linii, posługiwać się roślinami, albowiem one tylko przywracają żywołność naskórka. W XV-tym wieku używano już kremów, robionych z kwiatów nenufara i lilij, w XVIII-tym posługiwano się dla zmiękczenia skóry odwarem ze szpinaku i sokiem truskawek.

Przed nami na stole stoi piękne pudełko: Lina Cavallieri je otwiera.

— Jestem także wielką zwolenniczką masażu, ale elektrycznego, według rozmaitych modulowanych prądów, i dochodzę do nadzwyczajnych rezultatów. Proszę zobaczyć. To pudełko zawiera sekret utrzymywania piękności: oto maleńki walec do masażu twarzy, ten znowu przyrząd służy do masażu oka. Masaż wszelkiego rodzaju, a nawet twarzy, odbywa się u mnie zawsze na leżącym, gdyż

całe ciało musi wtedy być w stanie spoczynku.

Przechodzimy przez salony, w których każda kabinka jest urządzona z największym przepychem, zaopatrzona w kasetki oraz całą skomplikowaną tablicę prądów elektrycznych.

— Co pani myśli o współczesnej „chłopczycy“?

— Że jest pozbawiona wszelkiego zmysłu estetycznego: może ona być zabawna, ale nie jest ładna. Kobieta powinna pozostać kobietą, zachować swe formy bioder, ramion, piersi. Proszę popatrzeć na statuy rzymskie czy greckie, a na dzisiejsze sylwetki, będące jedną wielką płaszczyną od góry do dołu. Kobieta pragnie coraz bardziej upodobnić się do mężczyzny i w ten sposób ośmieszają się często, gdyż traci poczucie miary.

— Jaką zdaniem pani linię zakreśli ewolucja kobiet?

— Ja wierzę w teorię „wiecznego powrotu rzeczy“ i w siłę

uczucia macierzyńskiego. Proszę też powiedzieć czytelnikom „ABC“, że niech się upiększają jak mogą, ale niech równocześnie zachowują urok i czar, kobiecość jednym słowem.

Opuszczając gościnny gabinet pracy Lina Cavallieri, przechodzę przez podwórze. Na drugim piętrze w oknach przesuwają się cięci nowożytnego cudotwórcy, t. j. chemika, który pod wskazówkami samej Liny Cavallieri przygotowuje kosmetyki o poetycznej nazwie „Florentyńskiego Irysu“, „Białego Nenufara“ lub aromatyczne perfumy „Monna Lina“.

W Instytucie żyć wie: mijam złotego Chińczyka, mistrza od manicure oraz czarnooclego młodzieńca, pracującego nad lansowaniem dwóch nowych uczesań krótkich włosów, z których jedno będzie nosiło nazwę „A l'Antipolis“, a drugie „A la Barbare“.

L. Br.

Odwaga -- rozum i spokój

Oto trzy królewskie cnoty

Król Alfons 13-ty a spiskowcy

W niedawno wydanej w Londynie książce, która narobiła strasznej wrzawy i będzie nawet przedmiotem procesu sądowego, a opowiadającej tysiące niedyskrecji z życia dworów, dyplomacji i t. p., są między mnóstwem rzeczy bardzo ciekawych także anegdota z życia Alfonsa 13-go, króla hiszpańskiego.

Dowiedział się kiedyś ów król, że do wiadomości publicznej dotarły szczegóły bardzo ważnej poufnej rozmowy, jaką król miał z jednym z ministrów. Zdradzenie tajemnicy mogło być dziełem bądź bardzo zaufanego sekretarza osobistego króla, bądź też samego ministra.

Wobec tego król wezwał do siebie ministra i zapytał go, czy z nikim o treści narady nie mówił. Minister stanowczo zaprzeczył. „Nawet z żoną pan nie mówił?“ — zapytał ponownie król. — „Nawet z żoną nie mówiłem“, — była odpowiedź ministra.

„W takim razie niech mi pan

zrobi tę przyjemność i będzie w doborze kołanek na przyszłość nieco ostrożniejszy“ — zakończył król audjencję.

Uważa poskutkowało, bo od tego czasu już nikt po Madrycie tajemnicę z narad z królem nie rozgłaszał.

Druga anegdota odnosi się do momentu nieco późniejszego, bo do r. 1919. W tym właśnie roku odkryto któryś tam z kolei spisek na życie króla; dwóch uczestników spisku aresztowano i wymuszono na nich wydanie adresu lokalu, w którym spiskowcy stale się zbierali; jednocześnie aresztowani zdradzili też tajemne hasła spiskowców.

Dowiedziawszy się tego wszystkiego król, przebrany po cywilnemu, udał się do Barcelony (tam bowiem mieścił się klub spiskowców) i zupełnie bez asysty udał się do jaskini lwów — do klubu.

Zebrań narazie oniemieli, zobaczywszy króla, szczególnie gdy ten najspokojniej zapytał, czy może się do nich przysiąść i wziąć udział w rozmowie. Jakiś czas król przysłuchiwał się istotnie temu; co zaczęło mówić.

Uprzykrzywszy sobie jednak tę rolę, król nagle zapytał: „Chcicie więc, moi panowie, siłą obalić istniejącą obecnie ustrój i usunąć mnie także?“ „Tak jest“ — odpowiedzieli

Z obyczajów dzikiego Wschodu

Mordy i gwałty na tle braku kobiet

Rodzice żądają za córkę 30.000 dynarów

Duchowieństwo i starszyzna miasta Pristrenu w tureckiej części Jugosławii odbyły parę dni temu bardzo ważną naradę.

Choćż o zastanowienie się nad sposobami walki z drożyzną kobiet.

Na konferencji tej starzy doświadczeni mufti wygłosili niezwykle pouczające referaty, z których wynika, że wysoka cena kobiet jest objawem nader groźnym.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w okolicach tego miasta panuje dotkliwy brak niewiast, młodzi ludzie, chcący się żenić, muszą płacić za żonę wysokie sumy. Rodzice ładnych dziewcząt żądają za swe córki do 30 tysięcy dynarów. Ponieważ zaś młodzi ludzie sum takich płacić nie mogli, a z małżeństwa rezygować nie chcieli, przeto porywali poprostu dziewczęta, co jednak naruszało prawa rodziców i doprowadzało do poważnych konfliktów.

Najczęściej bowiem porwane dziewczęta miały już oficjalnych naręczonych, którzy zło-

żyli pewien załatek i pamiętając dobrze, że w okolicach Pristrenu panuje stary zwyczaj zemsty krwi. Na tle porwań dochodzi tedy często do strasznych mordów.

Na konferencji po wysłuchaniu referatów duchowieństwo doszło do wniosku, że należy wyznaczyć za kobiety ceny maksymalne i w ten sposób dać każdemu mężczyźnie możność ożenku.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Człowiek, k'óry nie przyjął samochodu

Znakimity piechur arwajcarski, Jan Linder, otrzymał niedawno za swój mistrzowski przemarsz z Paryża do Strasburga samochód. Podarowała mu ten samochód pewna firma francuska. Inni ludzie zazdrościli Lindrowi tego samochodu, i po-wiedzieli sobie, że za samochód ciężnie posłubi z Paryża do Moskwy, nie tylko do Strasburga.

Ale Linder był a podarunku bardzo niezadowolony, owszem, oświadczył on wzmiance, że samochodowi nie przyjmie i pragnie go sprzedać. Swoim właścicielom tłumaczy on, że urodził się piechurzem i sport ten kości nie tylko dlatego, że brak mu pieniędzy na kosztowne przyjemności, lecz głównie z tego powodu, że się w nim wszystko kotłuje na myśl o zastosowaniu maszyn.



Kapelusz jesienne pilśniowy, melonik (sztywno) wiochate
M. CIESZKOWSKI
12 Nowy Świat 12.

KRAWIEC MĘSKI

S. BOŁDOWICZ

Warszawa, Warecka 10.

401

Tel. 323-10

ROBOTY SZKLARSKIE

dla Przedsiębiorstw Budowlanych w Warszawie i na prowincji wykonywa Przedsiębiorstwo Robót Szklarskich:

JAN SZULC, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 99

Telefon 165-94. 417.

Tanio.

Prędko.

Solidnie.

Łyżwy

różnych systemów dla

pań, panów i dzieci

poleca .od zł. 12.50

E. CHROSTOWSKI

Warszawa, Marszałkowska 109, telef. 35-87.

Z ZAGADNIEN KRYMINALISTYKI

Tajemnicza zbrodnia w hotelu „Bristol“

Pudełko kremowego pudru naprowadziło na ślad mordercy

W HOTELU BRISTOL ZASTRZELONO KOBIECĘ.

Taką wiadomość otrzymały władze śledcze, które w niespełna 10 minut znalazły się na miejscu wypadku.

W pokoju nr. 30, znajdującym się na drugim piętrze, leżała na łóżku w białej sukience kobieta. Z lewej skroni sączyła się smuga krwi. Obok łóżka na dywaniku leżał małego kalibru browning, przy nim laska od wystrzelonej kuli. Sznuflana nocnej szafki była wysunięta na zewnątrz, wewnątrz niej znajdowała się torebka damska, z której wydobyto kartkę z napisem:

„Życie mi się sprzyrzyło, więc kończę z sobą.“

Kartka nie miała żadnego podpisu. Trup na łóżku przykryty był do połowy kołdrą. Ręce spoczywały na kołdrze.

ZABOJSTWO CZY SAMOBOJSTWO.

Naczelnik policji Chelmiński zbliżył się właśnie do łóżka, gdy przybył kierownik rejonu komisarz Bloch.

— Czy pan sądzi, panie kolego, że samobójczyni mogłaby po strzale przyrzucić się tak starannie kołdrą?

— Przypuszczam, że mogłaby, wystarczyłoby jej tylko sięgnąć ręką w pozycji leżącej do szafki, by z niej wydobyć rewolwer.

— I to możliwe, lecz nie wierzę, by po strzale samobójczyni zdążyła odrzucić tak daleko rewolwer, a następnie ułożyć tak spokojnie obie ręce na kołdrze.

— To znaczy — odparł naczelnik, że kobieta ta została zastrzelona we śnie.

PUDELECZKO Z ROZSYPANYM PUDREM KREMOWYM.

W torebce, znalezionej w szufladzie, były drobiazgi damskiej toalety i także pudełeczko pudru.

— Jest! — krzyknął naczelnik policji.

— Co jest — zapytał sędzia.

— Czy pan sędzina widzi, że ten puder jest różowy.

— Więc?

— To znaczy, że była tu

jeszcze inna kobieta, używająca kremowego pudru i paląca papierosy.

— No tak, ale papierosy mogła przecie palić i zabita.

— Nie, panie. Trzy gilzy z papierosów mają na sobie pył kremowego pudru, którego blondynki nie używają.

— Wezwać numerowego — rozkazał sędzia śledczy.

Przybył numerowy.

— Kto jest ta kobieta — zapytał sędzia, wskazując na zwłoki.

— Nie wiem, panie sędzino. Wynajęła pokój dopiero wczoraj wieczorem.

Po tej lakonicznej odpowiedzi portier hotelu przedstawił sądziemu paszport zmarłej kobiety na nazwisko Ireny Panowskiej z pod Kalisza.

— Czy kto przychodził w ciągu nocy do Panowskiej? — badał portiera komisarz.

— Ja nikogo absolutnie nie widziałem i nic więcej w tej sprawie powiedzieć nie mogę.

TELEGRAM DO KALISZA.

O tajemniczej zbrodni natychmiast zawiadomiono telefonicznie policję w Kaliszu, skąd otrzymano odrowną odpowiedź:

Przed trzema dniami właścicielka majątku Wólka w powiecie kaliskim p. Irena Panowska, wdowa, wyjechała do Warszawy, celem podjęcia w banku amerykańskim sumy do tysięcy dolarów, jakie nadeszły dla niej z Ameryki w spadku po bracie.

Panowska używała pudru różowego. Papierosów nie paliła.

WYWIAD W BANKU.

Śledztwo w banku amerykańskim wykazało, że pieniądze podjęte zostały przez Panowską w dniu poprzedzającym zabójstwo. Przy podejmowaniu pieniędzy towarzyszyła Panowskiej kobieta, silna brunetka o śniadej cerze. Charakter pisma na kwicie bankowym był niezgodny z charakterem pisma na kartce, na której denatka podaje przyczynę rzekomego samobójstwa.

POWTÓRNE OGLEDZINY TRUPA.

Z banku udali się wywiadowcy do hotelu Bristol, gdzie mię-

dzy innemi stwierdzili, że strzał dany był w lewą skroń, co mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby samobójczyni była mankutom; Panowska zaś mankutom nie była.

Numerowy hotelu, badany poraz trzeci, przypomniał sobie wreszcie, że późną nocą przychodziła do Panowskiej jakaś kobieta, kiedy zaś wyszła, tego definitywnie określić nie mógł.

SLEDZTWO W WOLCE.

Po ukończeniu śledztwa w Warszawie, delegował urząd śledczy natychmiast jednego z zdolniejszych wywiadowców do Wólki, w celu przeprowadzenia tam dochodzeń; ten na miejscu ustalił, że Panowska miała dwie siostry. Jedną z nich mieszkała w Kaliszu, drugą zaś w Łodzi. Dalsze dochodzenie ustaliło, że siostra Panowskiej, Anna Weltman, zamieszkała w Kaliszu, wyjechała jednocześnie z Panowską do Warszawy i trzeciego dnia wróciła. Weltman paliła papierosy „Maden“, to jest takie, jakie znalezione w pokoju Panowskiej, oraz używała pudru kremowego.

MORDERCA PANOWSKIEJ JEJ WŁASNA SIOSTRA.

Na zasadzie stwierdzonych poszlak przeprowadzono u Weltmanowej rewizję. W mieszkaniu jej nie znaleziono nic, co by mogło stanowić dowód jej winy. Weltmanowa ze swej strony nie przyznała się do zbrodni, twierdząc, że była wprawdzie z siostrą w Warszawie, gdy ta ją u towarzystwo prosiła, była nawet z nią w hotelu Bristol, lecz pożegnawszy się z nią o świcie, odjechała do Kalisza.

Niejasne zeznania Weltmanowej nie znalazły wiary u funkcjonarjuszy policji. Wobec tego postanowiono przeprowadzić dodatkową u niej rewizję, która też dała wyniki dostateczne. Oto w piwnicy znaleziono zakopaną walizkę Panowskiej, a w walizce kwotę do tysięcy dolarów.

Dowód jasny. Morderczyni zaarrestowano i odesłano pod konwojem do więzienia w Warszawie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Dziś czytelnicy nasi, pragnący otrzymać piękny srebrny otłówek Eversharp muszą się nieco potrudzić nad krzyżówką



ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Produkt naft. 2. Ptak stepowy. 3. Postać z mitol. gr. 4. Skorupiaki. 5. Ziemiopłody. 6. Stan w Ameryce półn. 7. Zał. mok. (wspak). 8. Br. 9. biały. 9. Spójnik. 10. Część staroż. Grecji. 11. Odległość. 12. Miara. 13.

Inaczej bliźna. 14. Część świata. 15. Imię kalifa. 16. Urz. 17. Twierdzenie (zassad). 18. Wyspa grecka. 19. Karta. 20. Ukrop. 21. Tkanina. 22. Nuta. 23. Litera fonet. 24. Przyimek. 25. Imię meskie. 26. Przyimówek łow. 27. Instrument muz. 28. Przyimek (wspak). 29. Zebranie lub władza. 30. Kraj w Azji. 31. Ciwila (gest).

Pionowce

1. Stan wody. 2. Liczba. 3. Dzielność. 4. Ctery samogłoski. 5. Miaso. 6. Skroś. 7. Skroś. 8. Skroś. 9. Skroś. 10. Skroś. 11. Skroś. 12. Skroś. 13. Skroś. 14. Skroś. 15. Skroś. 16. Skroś. 17. Skroś. 18. Skroś. 19. Skroś. 20. Skroś. 21. Skroś. 22. Skroś. 23. Skroś. 24. Skroś. 25. Skroś. 26. Skroś. 27. Skroś. 28. Skroś. 29. Skroś. 30. Skroś. 31. Skroś. 32. Skroś. 33. Skroś. 34. Skroś. 35. Skroś. 36. Skroś. 37. Skroś. 38. Skroś. 39. Skroś. 40. Skroś. 41. Skroś. 42. Skroś. 43. Skroś. 44. Skroś. 45. Skroś. 46. Skroś. 47. Skroś. 48. Skroś. 49. Skroś. 50. Skroś. 51. Skroś. 52. Skroś. 53. Skroś. 54. Skroś. 55. Skroś. 56. Skroś. 57. Skroś. 58. Skroś. 59. Skroś. 60. Skroś. 61. Skroś. 62. Skroś. 63. Skroś. 64. Skroś. 65. Skroś. 66. Skroś. 67. Skroś. 68. Skroś. 69. Skroś. 70. Skroś. 71. Skroś. 72. Skroś. 73. Skroś. 74. Skroś. 75. Skroś. 76. Skroś. 77. Skroś. 78. Skroś. 79. Skroś. 80. Skroś. 81. Skroś. 82. Skroś. 83. Skroś. 84. Skroś. 85. Skroś. 86. Skroś. 87. Skroś. 88. Skroś. 89. Skroś. 90. Skroś. 91. Skroś. 92. Skroś. 93. Skroś. 94. Skroś. 95. Skroś. 96. Skroś. 97. Skroś. 98. Skroś. 99. Skroś. 100. Skroś.

DOBROBUĆ

WYKWIWNE 387
Damskie obuwie poleca
Magazyn Wytłornego Obuwia
Nowy-Swiat 41

Cptyk i. PIK i Syn

Nalewki 31 róg Gęsiej.
Poleca po cenach najniższych
Okulary i binokle z najlepszymi szkłami amerykańskimi. Przerobowy gumowoprzedniej jakości. Boniaste rzyturowe, suspensoria, termometry, trygatory, szprycy, dla Pań ochronni podpaski.

KREM BAYADÈRE

Wydł. wybiła skóry natychmiast po użyciu. Nie plami, nie brudzi, cera staje się matową, elastyczną i młodzieńczo świeżą. Prosimy spróbować aby się przekonać, że tak jest naprawdę. Na obecny sezon jest to środek niezbędny w każdym domu. Znakomity po gołentiu. Żądać w lepszych składkach perfumeryjnych i aptecznych.

10 zł. TYLKO 10 zł.

Cw. zniżkowa sprzedaż
201 odborników detektorowych i suwakowych o estetycznym wyglądzie typu kolumnowego, gwarantowany odbiór 1000 m. i przyszłej wielkiej stacji warszawskiej 1600 m.
Odborniki 1 lampowe od 40 zł.
Odb. nr 12 2 lampowe od 120 zł.
Wszelki rad. osprzęt najtańsze.
DOM RADJOWY
ST. AMBROŻOWSKI I M. BRONOWSKA
Warszawa, Chmielna 46
przy dworcu Głównym.



Kapelusz piłnowy (Velvet), Habita, Hucia i t. p. sztywne (melenki) od najtańszych poleca:
HODOROWSKI Pi. Trzech Krzyży 10, tel. 304-2



RADJOWY BAL

— Panie Aloizy.
— Co? Czytał mi pan nie porwala, a ja właśnie panie tego zagłębiony jestem w gazecie.
— Nie szkodzi, przeczyta pan Boże kochany, jak pan, panie Aloizy się starzeje, dawniej w kawiarni opowiadał pan o polityce ten tego, a teraz tylko czyta pan i czyta, mówił pan Kalasanty stary bywałe małej cukierenki, gdzie obaj siedzieli.
— Cóż pan chce, człowiek się zmienia — zresztą mam zmartwienie.
— Cóż się stało?
— Radio.
— A coż panu radio zawiniło.
— Niby nie, kupiłem i teraz mam utrapienie. Mechanik z domu nie wychodzi, i ciągle wydatki, to lampki się przepala, to sio to owo, to znów skrzecze, jakby w tem zakazanym pudle koty odprawiały wesele.

— Jesteś drogi przyjacielu pesymistą i nie idziesz z duchem czasu. Ba, ba nowe wynalazki, nowe tory.
— Co ja nie idę z duchem czasu, ja co całe życie strawiłem na wynalazkach. Zapomniał pan zdaje się, panie Kalasanty, że to ja, właśnie ja, jestem wynalazcą kłapek do kaloszy, żeby z nóg nie spadały, tylko, że w naszym okropnym kraju nie znalazłem nikogo kto by miał kapitały i szeroką głowę. I co jest. Ja nie idę z duchem czasu, także coś nowego.
— Ależ wiem, wiem drogi panie, Aloizy, wiem i dlatego chciałem z panem o jednej rzeczy pomówić, z panem, jako z wynalazcą.
— Pan Aloizy zaciekawił się.
— Jako z wynalazcą, no proszę, o cóż chodzi?
— Ile razy myślę o radio, przychodzi mi to do głowy.

— No ale o cóż chodzi?
— Widzi pan, panie Aloizy tak to sobie wymyśliłem.
— Ależ mów że człowieku sztybel.
— Wie pan ile kosztuje salobalowa?
— Ale co to ma do rzeczy — Ma, ma, więc ile?
— Nie wiem.
— To ja panu powiem, wy najęcie sali balowej kosztuje osiemset pięćdziesiąt złotych — Jezus Marja.
— A widzi pan. A wie pan ile kosztuje muzyka na jeden wieczór?
— Skąd że mam wiedzieć.
— To ja panu powiem się demset pięćdziesiąt złotych.
— Zgroza.
— A co?
— No ale co to ma wspólnego z wynalazkiem.
— Nawet dużo. Kto ma dziś pieniądze żeby na takie drogie bały chodził.
— Pewnie, pewnie, powiedział pan Aloizy i przypomniał sobie swe pięć dorodnych córek, które gdy idą na bal, pięć par pantofelków, pięć sukienek

t. d. A męża to sobie nie wyobraził, dokończył swych poruch rozmysłań, pan Aloizy.
— Sala, jak sala, ale wydatki na muzykę można znieść — tu będzie mowa o moim połyśle.
— Ciekawe.
— Pewno, że ciekawe. Trzeba tedy, mówił tajemniczo pan Kalasanty, wynaleźć małeńkie radio z dwoma parami słucharek. To radio będzie paskami przymocowane do głowy tancerza. I teraz proszę sobie wyobrazić radiowy bal. Młodzieńciec zaopatrzony w aparat podchodzi do panny, kłania się, pierze ją w pół, a ona zakłada jakie na uszy słuchawki, od tego aparatu. I tańczą. Muzyki niema, ojcowie mogą spokojnie grać w karty, pozostałe jeszcze taną powie mamy, o ile ten fatunek już doszczętnie nie wyginał, mogą drzemać spokojnie.
— No, no.
— A widzi pan, ciekawe prawda. A co za różnorodność. Jedna para nastawia aparat na stację wiedeńską i tańczy sobie

walca, inna pod muzykę z Londynu tańczy shimmy, a znów inna bardziej krewka nastawia aparat na stację warszawską i dalej oberlasi. A na sali, jak makciem siał, każdy tańczy na co ma w danej chwili ochotę, za muzykę nie się nie płaci, bo każdy młodzieńciec przynosi ją ze sobą, na głowie.
— Nadzwyczajne.
— A co?
— Nadzwyczajne, ale panie Kalasanty, ta sala to będzie wyglądała, jeden niby od sasa, drugi od lasa.
— W tem cały urok, będzie większa rozmałość.
— No, a gdyby tak coś się z temi falami radiowymi stało i gdyby wszystkie aparaty zaczęły grać głośno te shimmy, oberki, walce i mazury?
— Tak to by było przykre.
— Rzeczywiście.
— Choć nie, wykrzyknął pan Kalasanty z miną triumfatora, wtedy by wszyscy zaczęli tańczy Charleston!

Przyjmujemy zlecenia do numeru gwiazdkowego



FABRYKA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO WŁ. GOSTYŃSKI i S-ka

w WARSZAWIE, MOKOTOWSKA 3.
Telef. 14-63, 14-64, 14-84.

wyrobia:

ŁÓŻKA żelazne lakierowane mosiężne i niklowane. Łóżecka Materace siatkowe i sprężynowe. Łóżka dla szpitali, koszar i zakładów zdrowych. Umywalnie, stołki, szalki, kozetki. Meble ogrodowe. Fotele dla chorych.

Przyjmuje zamówienia na:

KONSTRUKCJE ŻELAZNE więzienia dachowe. Schody, bramy, okna, drzwi, kraty itp.

Urządzenia transportowe i mechaniczne

Wagony wążotorowe i dla tramwajów elektrycznych. Wagoniki dla fabryk, cukrowni, przemysłu leśnego i rolnictwa. Zwrotnice i krzyżownice dla kolei normalnych i wążotorowych.

MAGAZYN WYROBÓW METALOWYCH i NACZYŃ KUCHENNYCH.

W WARSZAWIE, WIERZBOWA 3, TEL. 14-85

SKŁAD FABRYCZNY w WARSZAWIE Wierzbowa 3, tel. 14-85.

poleca po cenach fabrycznych w dużym wyborze w najnowszych fasonach znane od lat 55-ciu ze swej drobnoci i trwałości

Łózka, Łóżecka. Umywalnie. Materace siatkowe sprężynowe i tapicerskie. Wózki. Wanny. Wyzmaczki. Żelazka. Kółki do bielizny. Noże. Widelce. Łyżki. Maszynki do kawy, do siekania mięsa, kompletne wyprawy kuchenne.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1871 ROKU.

RADIOTYP "ANGELO" ELEKTRA

CZY MOŻE MI PAN ZROBIĆ FOTOGRAFIĘ W CIĄGU 15 MINUT BO SPÓŹNIE NA POCIĄG ?!!!

„ZOBACZY PAN !!!”

RADIOTYP "ANGELO" ELEKTRA

„NIEBYWAŁE!!! TAK PRĘDKO, DOBRZE I TYLKO ZA 2 ZŁOTE !!!”

W. PRASZAŁKOWSKA 132
M. CHŁODNA 18
M. MODRZA 3 - JENIORSKA 8

10 PRZYKAZAŃ

przestrzega nabywca gramofonu marki „His Master's Voice”.



- I. **Bo** przykuwa do życia rodzinnego.
- II. **Bo** miłe spędzi się czas w domu.
- III. **Bo** budzi zamłowanie do muzyki i wyrabia słuch muzyczny.
- IV. **Bo** rozwija życie towarzyskie.
- V. **Bo** przy nim dobrze się bawią i tańczą.
- VI. **Bo** marka ta ma największy wybór najnowszych dzieł.
- VII. **Bo** pierwszorzędni muzycy i śpiewacy są przez tę to markę wyłącznie zakontraktowani.
- VIII. **Bo** operę w domu daje tylko ta marka.
- IX. **Bo** najwyraźniej wiernie i bez szmerów oddaje głos.
- X. **Bo** pierwszorzędni znawcy i cały świat uznali tę markę „Głos swego pana” lub „Piszący aniołek” za najdoskonalszą.

The Gramophone Co Ltd, London

Generalny reprezentant na Polskę

Józef Weksler

Warszawa, Marszałkowska 132, tel. 229-43.
Kraków, Florjańska 25. Tel. 1241. Lwów, Sykstuska 2. Tel. 724.
Demonstruje się bez przymusu kupna.

SKŁAD WĘGLA DEVON

Warszawa, ul. Srebrna Nr. 1, tel. 159-37.

Dostarcza węgiel z głębokich kopalń we wszystkich sortymentach z dostawą do piwnic lub bez po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach spłaty

Podaje do wiadomości P. T. Od W. P. KOMISARZA RZĄDU

biłgoród, że na skutek zarządzenia na m. Warszawie z dniem 25.XI br. obniżono ceny na sortymenty:

Gruby, kostka I, i kostka II na zł. 50
ZA 1 TONNE, WRAZ Z DOSTAWĄ

NA RATY MANUFAKTURE, JEDWABIE, FIRANKI, KOCZYKÓW oraz gotowe
UBIORY MĘSKIE I OKRYCIA DAMSKIE
„DOBROPOL”, Dzielna 23-35

NA RATY

Radio sporych wartości, słuchawki, sprzęt radiowy w wielkim wyborze najkorzystniej w skł. szarych i art. sztab. technicznych.

A. M. BUCHHEIT
Warszawa, Leszno 6

OSPY

ślady i ogień usuwa się z gwarancją. Dzika 7-6a

NA SPŁATY

MODNE PALTA DAMSKIE

JESIENNE, ZIMOWE
PLUSZOWE I SUKNE

PALTA ZIMOWE MĘSKIE

ORAZ PALTA JESIENNE
FUTRA, GARNITURY I SMOKINGI

DZIECIENNE

GARNITURY I PALETKA

OBUWIE

MĘSKIE, DAMSKIE,
DZIECIENNE
BUTY z CHOLEWAMI

W OBLICZNYM WYBORZE

Dom Towarowy

KURCAN

DŁUGA 50, w podwórzu 108

Zakłady Przemysłowo - Cukiernicze Fabryka Czekolady i Cukrów

St. Majewski

ul. Hoża Nr. 67, (dom własny).

Oddziały fabryki: Nowy-Swiat Nr. 14 (dawn. Udziółowa)
Marszałkowska Nr. 89 cukiernia
Królewska Nr. 33 cukiernia.

Nagrodzone złotymi medalami i najwyższymi odznaczeniami na wystawach zagranicznych.

Doroczny zwyczajem przygotowano ograniczoną ilość Reklamowych Podarków Gwiazdkowych po cenie własnego kosztu.

Składających się:

- 2 bombonierki czekoladek
- 2 tortu pralimowego
- 1 kg. bakalii włoskiej z wykwintnymi czekoladkami

- 1 kg. mieszanki warszawskiej w 100 odm.
- 1 kg. plerników deserowych miódowo-owocowych
- kg. czekolady do gotowania
- 1/2 puszki aromatycznych landryn

Wszystko w wyborowych gatunkach i gustownym opakowaniu.

!TYLKO ZA 15 ZŁOTYCH!

Cena wyznaczona tak niska skutkiem tego, że fabryka reklamuje swoje znakomite wyroby pomijając drogą pośrednika i detalistę.

Uprasza się Szanowną Klijentelę miejscową i zamiejscową o wcześniejsze nadsyłanie zamówień aby w odpowiednim czasie punktualnie wykonać.

Zamówienia proszę bezpośrednio kierować do fabryki, która po otrzymaniu 3 zł. zadatku wysłać będzie za zaliczeniem pocztowym i pobraniem za opłatę poczty oraz opakowanie.

19 grudnia przyniesie rozstrzygnięcie

Kto zostanie gwiazdą filmową



Nr. 474.



Nr. 489.



Nr. 461.



Nr. 466.



Nr. 479.

Komitet Organizacyjny Konkursu pomimo najszczerzej chęci nie mógł przedłużyć terminu przyjmowania zgłoszeń do konkursu. Wyjątek stanowią

fotografie osób, które są fotografowane kosztem Komitetu w zakładzie fotograficznym p. Pecherskiego. Zdjęcia te są dokonywane aparatami i na ma-

terjalach Kodaka, dostarczonych przez warszawską firmę Neuman.

Osoby, posiadające kupony z dyrekcyj Fanametu winny się zgłosić do fotografowania najpóźniej dziś, w niedzielę w godzinach 11 — 2.

Zatem ostateczne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dn. 19 grudnia i będzie połączone z pokazami mód. W ten sposób pod względem stroju wszystkie konkurentki będą miały warunki równe, albowiem suknie będą dostarczone przez najlepsze zakłady konfekcyjne.

Kierownictwo pokazu będzie spoczywało w ręku osób do-

świadczonych, dzięki czemu sam pokaz będzie widowiskiem artystycznym, w swoim rodzaju jedynym.

W dniach najbliższych, po o-

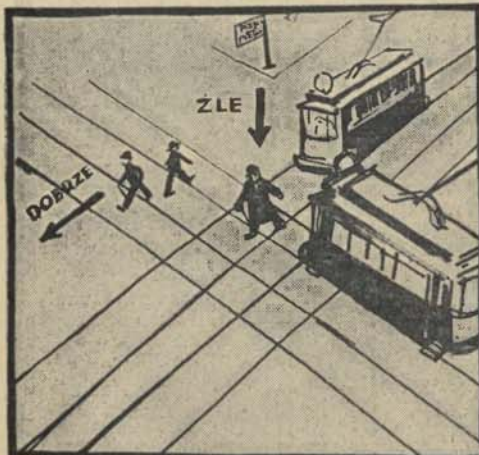
trzymaniu wiadomości z prowincji rozpoczniemy załączając podobizny osób, które na konkursie estetycznym będą prezentowały 13 miast Polski.

Taniec modernistyczny



Zdjęcie nasze wyobraza popularną w Warszawie polską parę taneczną Marloti, która w tańcach modernistycznych i ekscentrycznych w zupełności dorównuje tego rodzaju produkcjom artystów zagranicznych, a nawet je przewyższa subtelnością i estetycznym wykonaniem.

Przechodzić pod kątem prostym



Chcąc dostać się na przeciwległą stronę ulicy nie nasładuj tego przechodnia, którego widzisz na powyższym obrazku. Znalazł się on w poważnym niebezpieczeństwie, którego mógłby uniknąć, gdyby przechodził jak dwaj inni przechodnie.

Antena na falę 1000 m.



Przy budującej się ogromnej antenie Polskiego Radjo pracują robotnicy na zawrotniej wysokości zawieszani na linach między niebem a ziemią.

Dla naszych pań

Jak ubieramy choinkę?

Zrobimy sobie w tym roku prawdziwie polską, słizną i niedrogą choinkę — dobrze? Nie będzie na niej niemieckiej tandety, kosztownych ozdób i świecideł, ale będzie wszystko to, co zrobić możemy własnoręcznie przez długie zimowe wieczory.

Zabawki, skomponowane w domu są nieraz tak ładne, barwne i efektowne, że mogą śmiało rywalizować z kupowanymi w najlepszych sklepach. A przytem koszt ich naprawdę minimalny. Cały potrzebny materiał, to papier kolorowy, złoty i srebrny, słomka, skorupki od jaj, bibułka zwykła i karbowana, paciorki i druczki. Z tych materiałów stworzymy maleńkie cuda, których sposób wykonania opisujemy szczegółowo później.

Mira.

P. J. Hryniewiecka



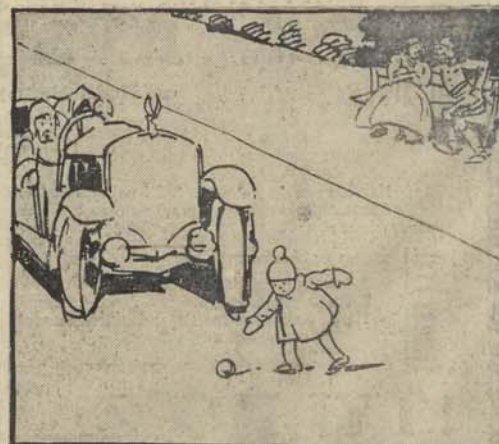
Utalentowana artystka tańca plastycznego, uczennica słynnej Akademii Tańczej Mary Wigman w Dreźnie,

Co zaleca moda?



Płaszcz lustrzany i przesłonięta sukienka.

Prawie śmierć!



Nie pozostawiajcie dzieci bez opieki! Patrząc, powyżej, w jakim niebezpieczeństwie mogą się one znaleźć!

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (lam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (lam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19, Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski.

Sp. Akc. Zakł. Ciepł. i Drukarni. Północ. Warszawa, Szpitalna 12. Telefon: 1722 i 1728.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.